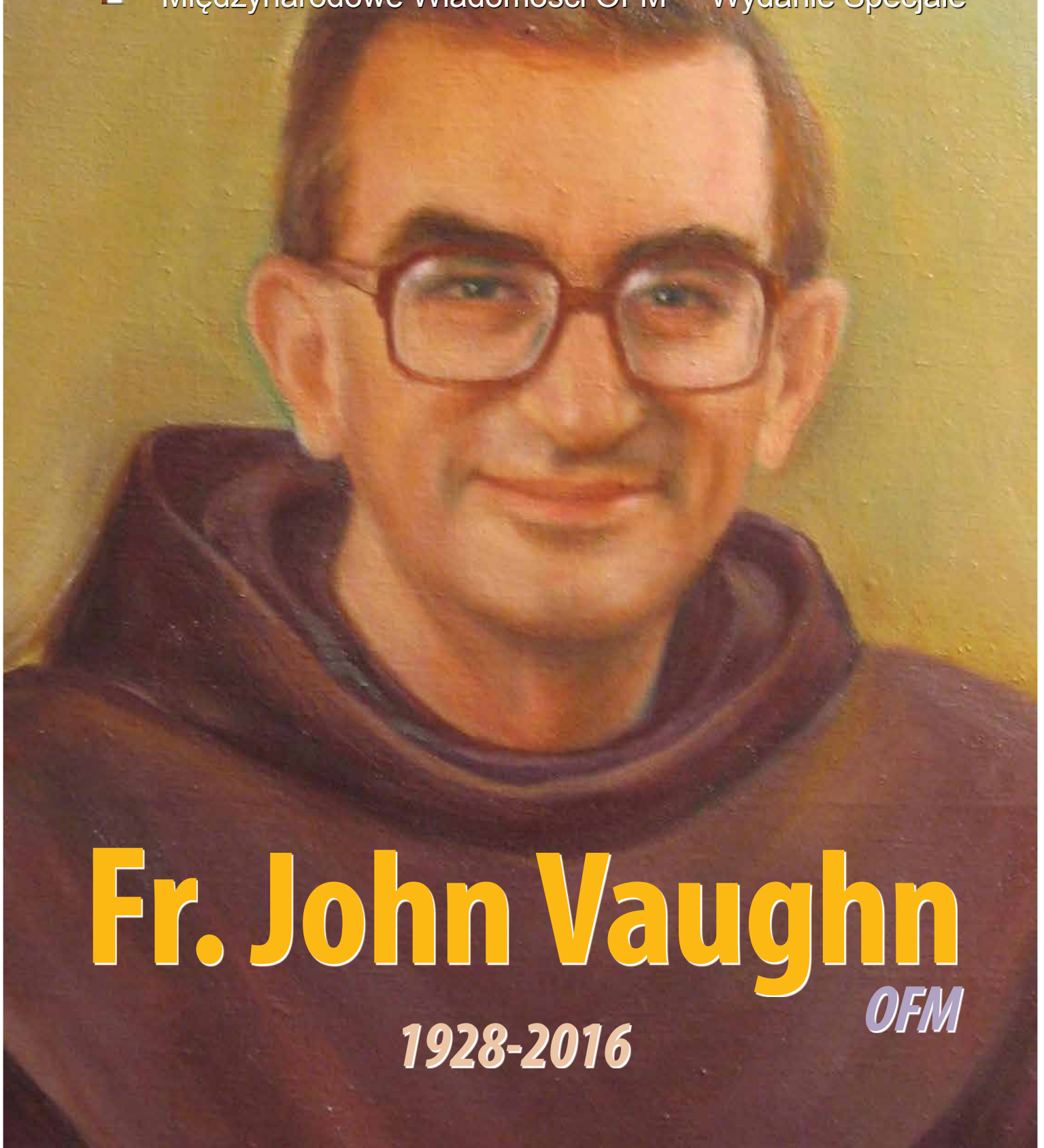


VOLUME XLVII • WYDANIE 237

LISTOPAD 2016

† Fraternitas

Międzynarodowe Wiadomości OFM Wydanie Specjale



Fr. John Vaughn

1928-2016

OFM

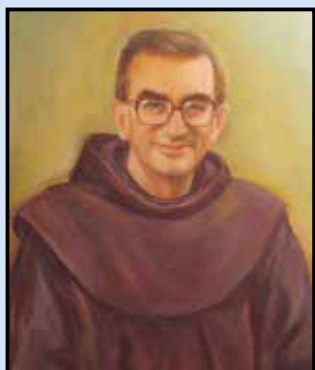
- 2 Życiorys, kim był Fr. John Vaughn
- 4 List do Zakonu (3 grudnia 1979)
- 4 List do Zakonu: «Afryka nas wzywa» (16 stycznia 1981)
- 5 Dokument Rady Plenarnej Zakonu (6-25 czerwca 1983)
- 7 Relacja na Kapitułę Generalną 1985 (13 stycznia 1985)
- 7 Przemówienie w dniu wspomnienia S. B. Jana Dunsza Szkota (8 listopada 1986)
- 8 Przemówienie w dniu inauguracji Roku Akademickiego w PAA (9 listopada 1987)
- 8 Przemówienie na otwarciu Rady Plenarnej Zakonu w Bangalore (1 maja 1988)
- 9 List do Zakonu na temat Chin (24 sierpnia 1989)
- 9 List do Zakonu (4 października 1989)
- 10 Przemówienie na Międzynarodowym Kongresie Magistrów profesów czasowych (14 października 1990)
- 10 Ratio Formationis Franciscanae (11 marca 1991)
- 11 Relacja na Kapitułę Generalną 1991 (23 kwietnia 1991)
- 11 Dokument Kapituły Generalnej w San Diego w USA (2 lipca 1991)
- 13 Zabiegał o wyniesienie na ołtarze Junipera Serry
- 14 Pogrzebie



Fr. John Vaughn przeszedł do życia wiecznego dnia 10 października 2016 roku w Santa Barbara (USA). Przeżył 88 lat, w tym 67 w Zakonie Braci Mniejszych i 61 w kapłaństwie. Brat pokorny i łagodny, który budził podziw u tych, którzy go znali, przede wszystkim w swojej prowincji zakonnej Santa Barbara w zachodniej części Stanów Zjednoczonych.

John Dawid Vaughn urodził się w Santa Ana w Kalifornii jako syn Morgana Leonarda Vaughn i Jane Stack. Uczęszczał jeden semestr do niższego seminarium w Los Angeles, a następnie wstąpił do seminarium św. Antoniego w Santa Barbara w Kalifornii. Dnia 11 lipca 1948 roku w San Miguel w Kalifornii przywdział franciszkański habit i tak rozpoczął życie w Zakonie Braci Mniejszych, przyjmując imię zakonne Emanuel. Po pewnym czasie postanowił powrócić do swojego imienia z chrztu, Jan.

Jako profes czasowy br. John kontynuował naukę w Kolegium św. Ludwika Króla w San Luis Rey i tam też złożył profesję uroczystą dnia 12 lipca 1952 roku. Br. John podczas studiów był dobrze znany ze względu na swój piękny głos. Po ukończeniu studiów teologicznych w Santa Barbara, dnia 17 grudnia 1955 roku został wyświęcony na kapłana przez biskupa pomocniczego diecezji Los Angeles, Tymoteusza Manninga.



COPERTINA "FR. JOHN VAUGHN, OFM"

EDITOR/SETTING/RICERCA:

FR. MANOLO FIGUEROA OFM, FR. ALVIN TE OFM,

FR. LUIGI PERUGINI OFM

TLUMACZ: ELISEO GIRSKI OFM

© UFFICIO COMUNICAZIONE OFM - ROMA

E-MAIL: FRATERNITAS@OFM.ORG

WWW.OFM.ORG

KIM BYŁ FR. JOHN VAUGHN?

Pierwszym zadaniem br. Johna było pełnienie przez kilka miesięcy funkcji wikariusza parafii w kościele św. Franciszka w Sacramento w Kalifornii. Następnie, po ukończeniu studiów w Guadalajara w Meksyku, rozpoczął wykłady w seminarium św. Antoniego, pełniąc jednocześnie funkcję bibliotekarza i wiceprefekta formacji (1957-1962). Następnie został mianowany wicemagistrem nowicjatu oraz wikariuszem parafii w San Miguel w Kalifornii. Przełożeni br. Johna, biorąc pod uwagę jego zdolności intelektualne oraz poziom duchowy, postanowili wysłać go na studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Po powrocie do USA, w 1969 roku, został skierowany do klasztoru św. Franciszka w Sacramento w Kalifornii, gdzie był magistrem nowicjatu swojej prowincji, przełożonym klasztoru, proboszczem oraz dyrektorem wspólnoty miejscowej Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, pełniąc więc równocześnie wiele funkcji. W 1973 roku, będąc jeszcze w Sacramento, został wybrany wikariuszem swojej macierzystej prowincji św. Barbary.

Dnia 25 maja 1976, br. John został wybrany ministrem prowincjalnym tejże prowincji św. Barbary z siedzibą w Oakland w Kalifornii.

Jednak czas pełnienia posługi ministra prowincjalnego był krótki. Dnia 3 czerwca 1979 roku, o. John zostaje wybrany ministrem generalnym całego franciszkańskiego Zakonu Braci Mniejszych i przenosi się do Rzymu. Po upływie pierwszego sześciolecia zostaje ponownie wybrany na następne sześciolecie.

Podczas jego braterskich wizyt w różnych częściach świata bracia spotykali go jako osobę otwartą, przyjacielską i dodającą odwagi. Pragnął pokornie wykonywać proste posługi, jak zmywanie naczyń oraz inne prace fizyczne. Podczas spotkań odznaczał się cierpliwością, szacunkiem dla poszczególnych braci, z którymi się spotykał. Kiedy musiał podjąć radykalną decyzję, zawsze czynił to dla dobra wspólnoty.

W 1991, po upływie drugiego sześciolecia pełnienia funkcji ministra generalnego, udał się na pewien czas na odpoczynek w rejon San Francisco Bay, zanim w 1994 roku znowu zaczął pełnić funkcję magistra nowicjatu w San Miguel.

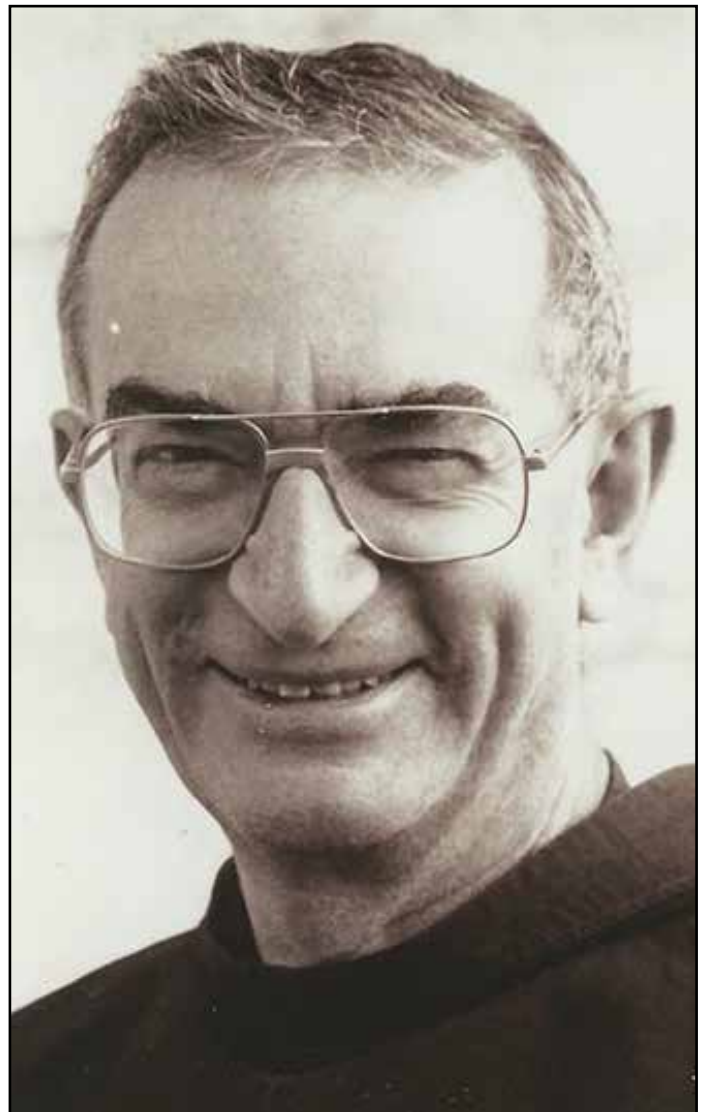
W 2003 roku przeniósł się do domu w Santa Barbara, gdzie pełnił zadanie propagatora kanonizacji br. Junipera Serra, łącząc je z posługą w parafii oraz u sióstr klarysek. Br. Jan w ostatnim czasie miał problemy

ze wzrokiem, jednak nie przestał być osobą aktywną, inspirującą swoją wspólnotę.

Niemal zapominając, że w przeszłości pełnił ważne i odpowiedzialne urzędy, br. Jan nigdy nie utracił swojej osobowości: delikatny i pełen troski wobec wszystkich, nigdy nie uważał się za kogoś ważnego, czując się bratem pośród braci.

"In paradisum deducant te Angeli; in tuo adventu suscipiant te martyres, et perducant te in civitatem sanctam Ierusalem. Chorus angelorum te suscipiat, et cum Lazaro quondam pauper aeternam habeas requiem."

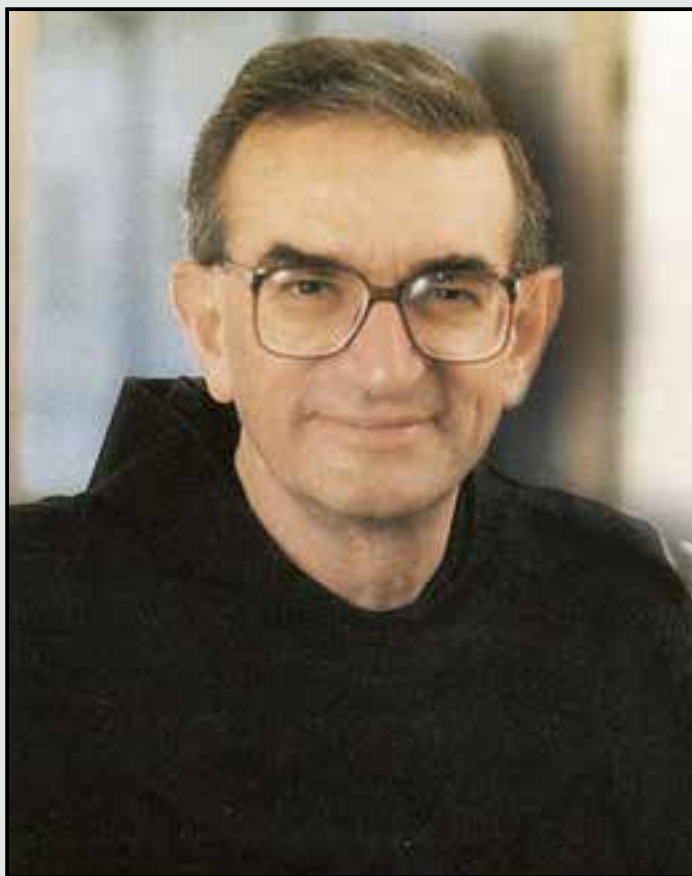
Niech aniołowie zawiodą cię do raju; niech przyjmą cię męczennicy i zaprowadzą cię do świętego miasta Jeruzalem. Chór aniołów niech cię przyjmie i niech cię zanieśnie na łono Abrahama; i z ubogim Łazarzem miej wieczny pokój.





3 grudnia 1979 (z Listu do Zakonu)

Pełniąc naszą posługę dla Zakonu zamierzamy podkreślić w sposób szczególny natchnienie, które jest rdzeniem naszego franciszkańskiego stylu życia. Jezus jest naszą Drogą, naszą Prawdą i naszym Życiem. Stając się człowiekiem potwierdził godność każdego człowieka. Musimy zdążać do tego samego celu, uznając godność każdego Brata i z wszystkich sił zachęcając Braci, by szanowali godność każdej osoby. Musimy cenić kulturę każdego, która stanowi integralną część ludzkiej osobowości. Jest to szczególnie ważne dzisiaj, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak bardzo osoba i godność ludzka są zagrożone przez struktury i instytucje. Musimy być blisko mężczyzn i kobiet w dzisiejszym świecie, dzieląc z nimi warunki życia, ich problemy, ucząc się od nich, zachęcając, inspirując, gdy jest to konieczne, broniąc, tak by wszyscy mogli, sprawiedliwie i w pokoju, żyć w lepszych warunkach. Chcemy być blisko każdego Brata zaangażowanego w promowanie prawdziwych wartości.



Przesłanie pokoju i miłości jest naszym przesłaniem. "Patrzmy na Tego", który może nas poprowadzić w naszej służbie dla ludzkości, w naszym głoszeniu Królestwa Bożego. Pewni, że rozumiemy odczucia Współbraci, staramy się być zawsze wiernymi Kościołowi Rzymskiemu oraz nauczaniu Wikariusza Chrystusowego na ziemi.

Naszą stałą troską będzie zrozumienie naszej franciszkańskiej roli w Kościele lokalnym, w Kościele powszechnym, w dzisiejszym świecie.

Uważamy, że tak czyniąc, Zakon nadal będzie rozszerzał się w świecie z całą swą różnorodnością i wielością. Przywiązujemy wielką wagę do każdego franciszkańskiego brata, każdej wspólnoty, zarówno małej, jak i wielkiej.

16 stycznia 1981 (z Listu do Zakonu: «Afryka nas wzywa»)

Dwa tysiące młodych, którzy z każdego zakątka świata przybyli do Asyżu, by świętować osiemsetną rocznicę urodzin św. Franciszka, i piętnaście tysięcy, którzy zgromadzili się w Bazylice św. Piotra w Rzymie, by śpiewać i modlić się podczas czuwania, było dla nas wszystkich znakiem, byśmy, dzięki franciszkańskiemu świadectwu we współczesnym świecie, z ufnością i żywą nadzieją patrzyli w przyszłość.

Aby w konkretny sposób dać wyraz temu zaufaniu Zarząd generalny Zakonu postanowił przedstawić wszystkim braciom w Zakonie konkretny plan misyjny. Jest to Projekt Afrykański, który ma na celu stworzyć się na nową obecność franciszkańską w Afryce. Jest to projekt wieloletni, którego owoce będą trwałe dla naszych wspólnot w Afryce i w całym Zakonie. Uważamy, że rocznica urodzin św. Franciszka jest najbardziej odpowiednim momentem, aby zaangażować cały Zakon w to wyzwanie. Wydaje nam się również, że będzie to odpowiednia okazja, by przygotować nasz Zakon na trzecie tysiąclecie. Wyraźny wybór najmłodszego kontynentu ukazuje szeroko, jak sądzimy, naszą nadzieję na przyszłość wspólnoty, którą Franciszek zainaugurował w niewielkim Asyżu.

Przedstawiamy ten projekt z okazji osiemsetlecia urodzin św. Franciszka, ponieważ dostrzeżliśmy wiele oznak, że jubileusz ten przyciągnął uwagę licznych osób, zarówno wewnątrz, jak i poza Zakonem.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za to wszystko, co wielu braci zorganizowało, by świętować jubileusz osiemsetlecia w ich wspólnotach, prowincjach i krajach. Dodawaliśmy odwagi braciom, którzy biorą udział w organizacji obchodów międzynarodowych. W sposób szczególny należy wspomnieć o historycznych kongresach w Rzymie (por. "Fraternitas", maj-czerwiec 1980, s. 8) i w Paryżu oraz o kongresie misjologicznym w 1982 roku (por. "Fraternitas", kwiecień 1980, ss. 1-2). Mamy nadzieję, że zaplanowane spotkanie braci posługujących w krajach muzułmańskich będzie mogło w tym roku dojść do skutku. Pragniemy na nowo podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w sukces kongresu młodych w Asyżu-Rzymie w 1981 roku.

Z wielką radością wspominamy entuzjazm setek młodych, którzy odwiedzili naszą Kurię po czuwaniu w bazylice św. Piotra oraz jesteśmy wdzięczni wspólnocie Kurii za ofiarowaną im szczodłą gościnność.

Teraz pragniemy przedstawić wam Projekt Afrykański. Po krótkim ukazaniu niektórych wątków naszej historii w Afryce, nakreślimy plan, a następnie ukażemy powody tej inicjatywy oraz trudności w jej realizacji. Następnie pojawią się pewne wskazówki na temat tego, co możemy napotkać w niektórych afrykańskich krajach i w jaki sposób zamierzamy działać po publikacji planu.

Ufamy, że wszyscy go przestudiujecie, poważnie się nad nim zastanawiając. Prosimy was o modlitwę, by mieć pewność, że jakiegokolwiek przedsięwzięcie, którego podejmiemy się w przyszłości, było pod przewodnictwem i opieką Ducha Świętego.

6-25 czerwca 1983 (Ewangelia nas wzywa. Dokument Rady Plenarnej Zakonu)

1. Rada Plenarna w 1983 roku odbyła się w mieście Salvador di Bahia, gdzie bracia dotarli po raz pierwszy w 1500 roku.

Przybyliśmy tutaj, by snuć refleksję nad dokumentem «Ewangelizacja i misja w Zakonie» w kontekście Trzeciego Świata, w Ameryce Łacińskiej,



gdzie, jak mówi minister generalny fr. John Vaughn: «Kreatywność i innowacje na polu ewangelizacji i misji znacząco się rozwinęły».

2. Brazylijczycy, mówiąc o stanie Bahia, nazywają go «ziemią szczęścia». Spotkaliśmy się w mieście ostrych kontrastów: współczesne wieżowce, w których znajdują się urzędy, górują nad starą zabudową; pośród budynków dla ludzi zamożnych setki nędznych baraków. W mieście liczącym półtora miliona mieszkańców, sześćset tysięcy żyje w favelas, i ci stanowią jedynie niewielki procent milionów osób, które zmuszone są do życia w podobnych aglomeracjach z baraków w innych brazylijskich miastach. Statystyki dla Brazylii odzwierciedlają nędzę obecną także w wielu innych krajach: 1% stanowią ludzie bardzo zamożni, 4 % zamożni, 15 % klasa średnia, 40 % ludzie biedni, zaś pozostałych 40 % żyje w nędzy.

3. Odwiedziliśmy favelas, z mizernymi szałasami, z odkrytymi cuchnącymi kanałami, gdzie dzieci i rodzice żyją bez jakiegokolwiek nadziei. Rozmawialiśmy z ludźmi, z braćmi i innymi, którzy mieszkają i pracują w tym ponurym środowisku. Wiele osób zostało zmuszonych, by przenieść się do miasta z powodu suszy lub też zostało wypędzonych z ich ziemi. Przybyli w poszukiwaniu pracy tam, gdzie nie ma pracy. Wysiłki, by poprawić warunki życia zakończyły się frustracją. Ten obraz tak wielkiej nędzy pozwolił dojrzeć tym naszym refleksjom.



4. Zdajemy sobie sprawę, że to, co zobaczyliśmy w Brazylii, odzwierciedla nędzę, która jest obecna we wszystkich częściach świata. Każdy z nas przedstawił mniej lub bardziej podobne sytuacje, które mają miejsce w naszych krajach: na północy, na południu, na wschodzie i na zachodzie. Te same baraki, bezrobocie, zacofanie gospodarcze, przemoc i represje, niedostatek wywołany przez klęski żywiołowe. W naszych myślach jak i w naszych modlitwach podczas sesji były obecne: historie przymusowych aborcji, niesprawiedliwie skazanych, dzisiejszych męczenników, to jest mniej więcej piętnaście milionów uchodźców, którzy błąkają się tu i tam po całym świecie.

5. Staraliśmy się uczynić tak, jak prosi Ojciec Święty Paweł VI w «Ewangelii nuntiandi»: by patrzeć na konkretną sytuację społeczną, ekonomiczną i polityczną, w której żyją ludzie. Chociaż w innych miejscach widzieliśmy już oblicze biedy, tu w Brazylii mieliśmy możliwość przeżycia wstrząsającego doświadczenia, które pomogło nam dostrzec tę nędzę, mamy nadzieję, oczyma Jezusa i św. Franciszka. Zastanawialiśmy się nad rzeczywistością, którą zobaczyliśmy, nad Ewangelią i nad naszą franciszkańską misją. Z wiarą i przekonaniem mówimy wam o tym, co widzieliśmy i co słyszeliśmy oraz o tym, co odkryliśmy: zanim podejmiemy się ewangelizowania innych, w pierw sami potrzebujemy być ewangelizowani.

6. Kardynał Br. Alojzy Lorscheider mówił nam o procesie nawrócenia biskupów brazylijskich, którzy zdecydowanie podjęli się działania na rzecz ubogich:

ta opcja biskupów preferująca ubogich na pewno nie podoba się ani rządowi, ani wielu bogatym. Ich działanie staje się realne i skuteczne dzięki konkretnemu programowi duszpasterskiemu, poddawanemu weryfikacji na poziomie krajowym. Sercem i duchem tego programu jest sto tysięcy «lokalnych wspólnot kościelnych», od których także i my możemy się wiele nauczyć.

[...]

8. W przemówieniu na otwarciu Rady Plenarnej w 1981 roku, nasz minister generalny Fr. John Vaughn, powiedział z całą prostotą: «nasze powołanie zachęca nas do głoszenia Ewangelii narodom... ludzie oczekują od nas, że potępimy wojny,

wyścig zbrojeń, głód i niesprawiedliwość na świecie; oczekuje się od nas, że zrobimy coś, aby zrealizować to, o co się modlimy i o czym nauczamy... oczekuje się od nas, że będziemy pośredniczyć w niesieniu ewangelicznych wartości w kulturze i w dzisiejszej społeczności».

9. W przemówieniu na otwarciu tej Rady Plenarnej powtórzył on swój apel: «teraz posiadamy informację. Teraz posiadamy dokumentację. Posiadamy inspirację licznych braci apostołów, którzy otworzyli nam drogę. Tym, co wydaje się dziś konieczne, jest nasza wyobraźnia i pobudzenie... Z Bożą pomocą i z Jego łaską możemy uczynić wielkie rzeczy, ale musimy natychmiast stanąć na nogi i zacząć pracować!».

10. Nasze orędzie «EWANGELIA NAS WZYWA» ma być odpowiedzią na jego słowa. Wierzymy, że stanowi ono krok do naszej ewangelizacji. Wierzymy, że mamy Dobrą Nowinę! Tymi naszymi przemyśleniami oferujemy nieco tej Dobrej Nowiny wam, nasi bracia, którzy jesteście rozsiani w wielu częściach świata, gdzie żyjecie i pracujecie wśród ludu Bożego.

11. Jesteśmy wdzięczni ubogim, którzy są naszymi mistrzami. Jesteśmy wdzięczni tym, którzy radośnie służą ubogim i opuszczonym. Wreszcie cieszymy się, że możemy zaoferować wam, drodzy bracia, te wskazówki, które są zakorzenione w Ewangelii i w naszym franciszkańskim charyzmacie i mogą stać się pożyteczne dla naszej osobistej ewangelizacji oraz ewangelizowania tego świata, który tak bardzo kochamy....

13 stycznia 1985 (z Relacji na Kapitułę Generalną 1985)

Wydaje mi się stosownym przedstawić tę relację na Kapitułę w tych słowach: Słowo Boże musi być podstawą naszego chrześcijańskiego życia franciszkanów, Słowo Wcielone, jak Je cenili i ukochał św. Franciszek. To właśnie Słowo Boże ma karmić i inspirować nasze braterskie życie modlitwy, komunii i służby. Jesteśmy powołani, by naśladować Chrystusa ubogiego i ukrzyżowanego, Słowo, które stało się ciałem. Słowo Boże jest inspiracją i treścią tego, co czynimy jako Bracia Mniejsi: nasze życie jest głoszeniem Świętej Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa, żyjąc nią i głosząc ją, kiedy i w jaki sposób Pan nas natchnie.

Naszym szczególnym powołaniem Braci Mniejszych jest głosić Ewangelię, najpierw samemu przyjmując Dobrą Nowinę, z wiarą i w sposób, w jaki uczynił to nasz ojciec św. Franciszek, zaczynając od naszego nawrócenia i czynienia pokuty «porzucając świat» (por. Testament).

Słowo, które wzywa nas do odnowienia naszego życia, w sposób szczególny da się słyszeć podczas naszego przygotowania do Kapituły generalnej: oświeceni przez Ducha Świętego, pragniemy analizować stan Zakonu dzisiaj, a następnie podjąć decyzje. To oznacza, że musimy przeanalizować to, co staraliśmy się czynić i co rzeczywiście zrealizowaliśmy. Czyli musimy poddać ocenie, aby naprawić to, co jest błędem, oraz potwierdzić to, co dobre. Mam nadzieję, że to odczytanie naszej rzeczywistości w świetle Ewangelii pomoże nam lepiej zobaczyć, gdzie chce Pan, byśmy szli w przyszłości. [...]

Mam nadzieję, że przeanalizujemy nasze powołanie, podejmiemy proces poprawy i jako Bracia Mniejsi odnowimy nasz entuzjizm. Mam nadzieję, że wyjedziemy z Kapituły w poczuciu, że zostaliśmy posłani przez samego św. Franciszka, by wyruszyć w świat wraz z naszymi braćmi, by szerzyć Pokój i Dobro, których świat, na podstawie tego co mówimy o sobie, ma prawo oczekiwać od nas.

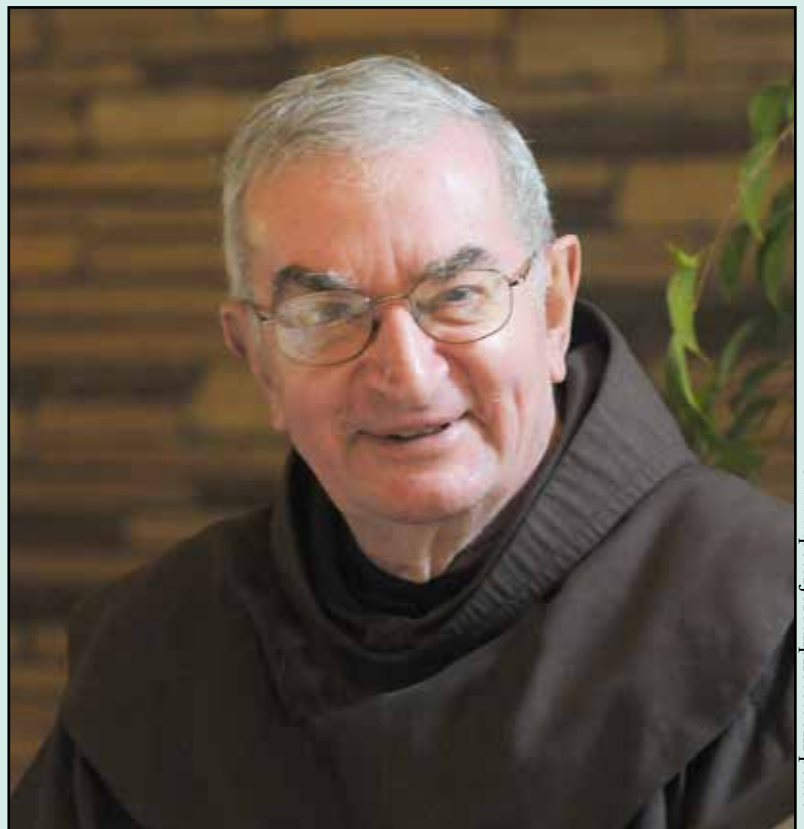
Nasze przygotowanie: w duchu modlitwy pragniemy zastanowić się, czym powinien być nasz Zakon w obecnym momencie historii,

jakie ideały należałoby wesprzeć? Jakie stoją przed nami wyzwania? Czego musimy unikać, co poprawić, co zmienić? Czego nauczyliśmy się w obecnym stuleciu z doświadczeń naszych Prowincji i naszych krajów?

Podczas Kapituły będziemy mieli możliwość zastanowić się razem nad tym, co przygotowaliśmy indywidualnie; chcemy mieć otwarty umysł, wolny, by zaakceptować nowe idee, zdolny do słuchania tego, co Duch Święty zechce nam powiedzieć. Prośmy o nowe serce i nowego ducha, byśmy mogli go zanieść naszym braciom.

8 listopada 1986 (z Przemówienia w dniu wspomnienia S. B. Jana Dunsza Szkota)

Szkot od początku wskazuje franciszkanom, że można być bardzo dobrym franciszkaninem, a równocześnie oryginalnym i twórczym myślicielem. Wykazuje także, że nauka nie sprzeciwia się prostocie i że nie ma konfliktu między nauką a franciszkańskim



©www.peterjordaphoto.com/peace



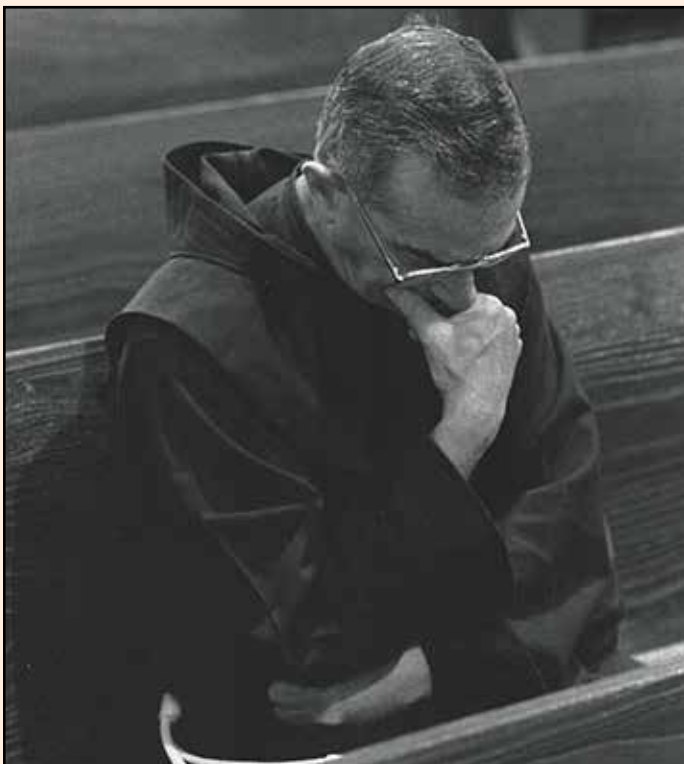
TEKSTY FR. JOHN VAUGHN

ubóstwem; nauka jest drogą franciszkańską tak samo autentyczną, jak praca ręczna czy działalność apostołska.

Doktor Subtelny odznaczał się wyjątkowym krytycyzmem i ścisłą metodą naukową. Był równocześnie wielkim myślicielem i prawdziwie wzorowym zakonikiem o strukturze intelektualnej i egzystencjalnej, ukształtowanej w szkole Franciszka. Zresztą, doświadczenie Biedaczyny z Asyżu, będące podstawy wypracowania systemu, jest cechą charakterystyczną wielkich mistrzów myśli franciszkańskiej. W koncepcji człowieka, zarówno szkotystycznej, jak i bonawenturiańskiej, życie ludzkie jest głęboko naznaczone gorącym pragnieniem Boga i całą swoją istotą ukierunkowaną na «to nieskończone morze Bytu» (Ox. I, d. 13, q. un, n. 16).

9 listopada 1987 (z Przemówienia w dniu inauguracji Roku Akademickiego w Papieskim Ateneum Antonianum)

Jestem przekonany, że właśnie franciszkanie odziedziczyli i są odpowiedzialni za jedno z



najbogatszych doświadczeń średniowiecza. W duchu św. Franciszka z Asyżu dokonuje się niezwykle spotkanie wymagań Ewangelii i głębokich aspiracji ówczesnych ludzi. Św. Franciszek ukazuje człowiekowi swojej epoki, a zarazem człowiekowi wszystkich czasów, jeden z najbardziej autentycznych sposobów pójścia za Bogiem Ewangelii. Głęboka oryginalność św. Franciszka, objawiająca się w woli czystego i szczerego powrotu do Ewangelii, jest konsekwencją jego głębokiej wrażliwości na aspiracje, ambicje i nieuchronne zmiany zachodzące w epoce, w której żył.

Wierność Ewangelii oraz wrażliwość na niepokoje epoki prowadzą do nowej koncepcji człowieka i stworzeń. W ten sposób Franciszek wchodzi definitywnie w serce historii, dając początek nowemu społeczeństwu, którego znaczenie dostrzega się dzisiaj tak, jak nigdy dotąd.

Doświadczenie Boga ubogiego i pokornego prowadzi Franciszka do braterskiego i ludzkiego traktowania wszystkich stworzeń. Jeszcze dzisiaj jest ono odpowiedzią na wielkie ludzkie wyzwania, zwłaszcza biednych i małych. Wyraża ono dążenie człowieka i tajemnicę przyszłości świata.

Aktualność św. Franciszka z Asyżu, a głównie fakt powoływania się na niego w sprawach dotyczących pokoju, sprawiedliwości, ekologii, szacunku dla człowieka i jego praw oraz powszechnego braterstwa, wskazuje rzeczywistość, że średniowiecze jest ziemią żyzną, w której przede wszystkim my, dzisiejsi franciszkanie, powinniśmy zapuścić głębokie korzenie, aby lepiej zrozumieć nasze dziedzictwo.

Tym dziedzictwem jest nasze zaangażowanie się w świat współczesny: naprawić dom Pana (por. św. Bonawentura, Życiorys większy św. Franciszka, II 1), z wrażliwością i ewangeliczną prostotą św. Franciszka budować dzisiejszy świat.

Podwójna jest więc przyczyna, która skłania nas, franciszkanów, do studiów nad średniowieczem: lepsze poznanie naszej tożsamości oraz znalezienie właściwej odpowiedzi na Ewangelię, zgodnie z potrzebami naszego czasu.

1 maja 1988 (z Przemówienia na otwarcie Rady Plenarnej w Bangalore)

Rada Plenarna jest okazją do uczczenia i zacieśnienia naszej jedności i wspólnego dziedzictwa

Braci Mniejszych. Uczynimy to najlepiej, jeśli pozwolimy się inspirować i ewangelizować przez Słowo Boże i będziemy rozmawiać ze sobą w duchu braterskiego zaufania, które, jak mówi św. Franciszek, powinno cechować duchowych braci. Chcemy słuchać jeden drugiego z szacunkiem, będąc świadomi, że przez to będziemy bardziej ubogaceni, kiedy się rozjedziemy.

Przede wszystkim chciałbym zacząć od przedłożenia wam kilku uwag. Niektóre z nich pochodzą z dyskusji, jakie mieliśmy na zebraniu definitorium, inne są bardziej osobiste i pochodzą z moich spotkań z Braćmi w tych ostatnich latach.

24 sierpnia 1989 (z Listu do Zakonu na temat Chin)

My, Bracia Mniejsi, podobnie jak wielu na świecie, czytamy dzienniki i czasopisma oraz oglądamy wiadomości dotyczące Chin. Wszystkie te informacje wzbudzają w nas żywe braterskie z troskanie o ten naród, do którego odnosimy się z prawdziwym uczuciem przyjaźni. Wiadomości odnoszące się do Chin, kraju, który nas Braci zafascynował od samego początku istnienia Zakonu. To, czego dzisiaj jesteśmy świadkami, dzięki środkom masowego przekazu, dotyczy życia naszych współbraci, dla których Chiny są ojczyzną, oraz ludzi, z którymi dzielimy tę samą wiarę. Nasza troska o informację przechodzi w modlitwę za naród chiński i budzi pragnienie wyciągnięcia przyjaznej ręki oraz otwarcia ramion, by objąć ich w duchu wiary.

Nasz Zakon był pierwszą wspólnotą zakonną, która znalazła się w Chinach, kiedy w 1294 roku Jan z Monte Corvino przybył Pekinu. Braлиśmy udział w ewangelizowaniu wielkiego narodu i jego kultury w czterech etapach historii Kościoła w Chinach: w średniowieczu, podczas ekspansji chrześcijaństwa od XVI do XVIII wieku, w okresie zmiennych traktatów od XIX wieku do 1945 roku oraz od 1949 roku w okresie powstania Chińskiej Republiki Ludowej. To ciągłe zaangażowanie franciszkanów ma wielkie znaczenie dla Kościoła. Historycy zebrali informacje i nadal opracowują je, aby teologowie i wierni mogli dostrzec, w jaki sposób Duch Pański działa wśród narodów.



Dziś wspólnota franciszkańska nadal pełni posługę dla narodu chińskiego. Grupa czterdziestu siedmiu braci, rozproszonych na całym kontynencie, usiłuje prowadzić franciszkańskie życie, zgodnie ze zwyczajami chińskimi i katolickimi. Wszyscy muszą stawić czoła realiom tego kraju, które mają wpływ na ich powołanie i pełnią posługę. Niektórzy uniknęli jakichkolwiek kontaktów ze Stowarzyszeniem Patriotycznym, które jest elementem tamtejszej sytuacji religijnej; inni przyjęli rolę przywódców Stowarzyszenia; inni wreszcie ostrożnie biorą udział w działalności Stowarzyszenia jedynie w stopniu, jaki uznali za konieczny. Niektórzy z naszych braci uznali święcenia kapłańskie czy sakrę biskupią w i poza Stowarzyszeniem. W Chinach jest wielkie pragnienie, by poznać św. Franciszka i franciszkańskie życie.

4 października 1989 (z Listu do Zakonu)

W charyzmacie franciszkańskim, jak na «drzewie zasadzonym nad płynącą wodą» (Ps 1), od samego początku objawiła się wspaniała płodność zasiewu oraz siła ewangelicznego zaczynu, mająca swe oparcie w łasce udzielonej św. Franciszkowi z Asyżu, którego Chrystus powołał, aby naprawił Kościół. Z



tęgo powołania narodził się lud «nowy, mały i ubogi», o który Jezus prosił Ojca «w tej ostatniej godzinie», odmienny od tych, którzy go poprzedzili w jego ubóstwie i pokorze.

Drzewo to, niczym «winnica wybrana» wypuszcza swoje gałęzie na całą ziemię; ledwie się ukazało, objawiło nowe życie Ewangelią oraz bogactwo konarów, liści, kwiatów i owoców. Autor Kwiatków św. Franciszka, pełen podziwu dla tego bujnego drzewa, opiewa jego wielkość, piękno, zapach i cnoty oraz stwierdza, że tej tajemnicy jego odnawiającej i twórczej zdolności chce powierzyć przyszłość.

Minęło sześćdziesiąt lat od dnia 26 grudnia 1929 roku, gdy z drzewa wyrosła nowa gałązka: «Mała Rodzina Franciszkańska». W samej nazwie, zatwierdzonej przez Kościół, nowa gałązka niesie z sobą cały smak początków i atrakcyjność tych cnót, które wypływają z korzenia, niczym krystaliczna woda: ubóstwo, pokora, uniesienie poszukiwane i chciane dla miłości Tego, który dla nas ogołocił się ze swej wszechmocy oraz stał się uniesionym i sługą.

14 października 1990 (z Relacji na Międzynarodowym Kongresie Magistrów profesów czasowych)

Cel formacji franciszkańskiej w okresie profesji czasowej został określony w naszych Konstytucjach Generalnych w art. 157: «W okresie profesji czasowej formacja jest uzupełniana w taki sposób, aby brat był zdolny do pełniejszego prowadzenia życia właściwego Zakonowi i coraz doskonalszej realizacji misji Zakonu oraz przygotować się do złożenia profesji uroczystej».

Uważam, że fundamentalnym jest jasne i pełne zrozumienie «istoty» formacji w okresie profesji czasowej, tak jak to zostało określone w naszych Konstytucjach Generalnych.

Art. 157 Konstytucji Generalnych stwierdza, że okres ten jest czasem «formatio perficitur», to znaczy «formacji, która jest udoskonalana». Wiemy, że można udoskalać tylko to, co się już rozpoczęło i

że to również dopełnia się kontynuując rozpoczętą już drogę. Innymi słowy, tym, co ma zostać udoskonalone lub uzupełnione jest formacja, która rozpoczęła się już w postulacie i nowicjacie. Dlatego musimy skoncentrować się na zrozumieniu, czym naprawdę jest franciszkańska formacja na tym etapie formacji czasowej.

Formacja ta nie ma być rozumiana w sensie ogólnym jako formacja ludzka i kulturalna, ale w sposób specyficzny i priorytetowy: ma sens, by formować do podążania za Chrystusem według sposobu, w jaki żył i jaki zaproponował św. Franciszek z Asyżu.

Wielu zapyta się: dlaczego mamy kłaść nacisk na formację franciszkańską, rzecz oczywistą. Właśnie dlatego, że to, co wydaje się oczywiste, często jest zapomniane lub nie wystarczająco brane pod uwagę, co sprawia, że formacja franciszkańska jest traktowana powierzchownie lub w nieodpowiedni sposób.

11 marca 1991 (z Ratio Formationis Franciscanæ)

Zgodnie z normami Konstytucji Generalnych Zakonu Braci Mniejszych oraz instrukcją «Wskazania dotyczące formacji w Instytutach Zakonnych», po uzyskaniu zgody definitorium generalnego na kongresie dnia 26 lutego 1991 roku, zgodnie ze Statutami Generalnymi, art. 62 §3, mocą władzy





przynależnej nam z urzędu, niniejszym dekretem, zatwierdzamy i promulgujemy **RATIO FORMATIONIS FRANCISCANAE** oraz postanawiamy, że ma być obowiązującą w całym Zakonie.

Ponadto postanawiamy, że zgodnie z art. 65 §§1-2 Statutów Generalnych, każda nasza konkretna Prowincja i Jednostka uwzględni ją jako podstawowy kierunek w opracowaniu własnej "Ratio Formationis", zapewniając jednolitość i kontynuację formacji początkowej i ciągłej, z odpowiednimi regulacjami, stosownie do różnych wymogów i sytuacji.

23 kwietnia 1991 (z Relacji na Kapitułę Generalną 1991)

Po upływie sześciu lat służby jako waszego ministra generalnego, pragnę przedstawić tę relację odnośnie do niektórych głównych przedsięwzięć zarządu generalnego Zakonu, jakie miały miejsce w tym czasie, oraz moje refleksje na temat Zakonu dzisiaj. Moją relację podzieliłem na trzy części: pierwsza jest sprawozdaniem, w jaki sposób definitorium generalne starało się osiągnąć cele, które sobie postawiło na to sześćdziesiąte zgodnie z postanowieniami Kapituły Generalnej; druga część uwidacznia niektóre inne projekty, które w tym okresie zostały rozpoczęte; trzecia część przedstawia moje osobiste refleksje na temat Zakonu dzisiaj, które opierają się na odbytych przeze mnie odwiedzinach braci na całym świecie, szczególnie na terenach misyjnych, oraz moich kontaktach z przełożonymi zakonnymi w Rzymie.

2 lipca 1991 (Zakon i ewangelizacja dzisiaj. Dokument Kapituły Generalnej w San Diego w USA)

1. My, Bracia Mniejsi, zebrani w San Diego w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych, na Kapitułe Generalnej z okazji 500-lecia ewangelizacji Ameryk, jesteśmy przekonani, że Ewangelia i wierność charyzmatowi św. Franciszka zachęcają nas, jako głosicieli Ewangelii, do działania i profetycznego mówienia z odnowionym entuzjazmem, zgodnie z naszym stanem osób konsekrowanych w Kościele.

Ewangelizacja racją bytu Zakonu

2. Ze względu na nasze powołanie, jesteśmy wspólnotą ewangelizującą posłaną na cały świat, tak jak Syn został posłany przez Ojca (por. J 17, 18), aby głosić, z polecenia i w imieniu Kościoła (por. Posłanie Ojca Świętego Jana Pawła II do Kapituły Generalnej w 1991, nr 5), jako mniejsi oraz pod działaniem Ducha Świętego, że Królestwo Boże jest już obecne (por. Mk 1,15; KG. 83-84) i współpracować w jego budowaniu.

3. Przekonani, że nasze powołanie do ewangelizacji jest istotnie prorockie, czujemy się przynaglenni, aby głosić Jezusa Chrystusa na całym świecie i we wszystkich kulturach oraz demaskować to wszystko, co się sprzeciwia planowi Bożemu. Nasze prorockie powołanie wymaga, abyśmy Dobrą Nowinę nieśli wszystkim warstwom ludzkości i, przez jej odnowicielską siłę, przemieniali tę ludzkość w nowe stworzenie (por. 2 Kor 5, 17).

4. Nasze powołanie do ewangelizacji wyraża się w sposób uprzywilejowany, kiedy bracia, "za boskim natchnieniem pragną udać się do Saracenów i innych niewiernych" (Reg 12, 1), aby "zanieść Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa do narodów albo różnych grup ludzi, które jeszcze nie słyszały Dobrej Nowiny, a także by wspierać w budowaniu Kościoła partykularnego tych, którzy już Ewangelię przyjęli" (KG 117, 2).



5. Jesteśmy przekonani, że franciszkański sposób ewangelizacji domaga się świadectwa wspólnoty, doświadczenia Boga w kontemplacji, przygotowania intelektualnego i rozpoznawania "znaków czasu".

Świadectwo wspólnoty: nasz oryginalny sposób ewangelizacji

6. Uznajemy, że pierwszym i podstawowym sposobem ewangelizacji jest "głoszenie Królestwa Bożego w milczeniu" (KG 89, 1) przez wszystkich braci, "pielgrzymów i obcych na tym świecie (Reg 6, 2). Dawanie tego świadectwa dotyczy całej wspólnoty, bez rozróżniania na mających święcenia i braci bez święceń, i w centrum naszych trosk stawia nie metody, nie instytucje, nie duszpasterskie struktury, ale ewangeliczną jakość naszego życia. "Złączeni przez tę samą Regułę, tę samą formułę profesji i to

samo imię oraz nosząc ten sam habit" (Przemówienie kard. J. Hamera do Kapituły Generalnej, nr 6), my, jako Bracia Mniejsi, dzielimy tę samą odpowiedzialność, by, nie tylko słowem, ale również przez przykład, głosić Ewangelię, wraz z całą Rodziną Franciszkańską, to znaczy z Siostrami Drugiego Zakonu, braćmi i siostrami Franciszkańskiego Zakonu Regularnego i Świeckich oraz Instytutów Świeckich o inspiracji franciszkańskiej (por. KG 55-63).

7. Nasze doświadczenie tutaj, z braćmi z całego świata, uświadomiło nam jeszcze głębiej charakter uniwersalny Ewangelii. Przekonanie, że jesteśmy braćmi, którym została powierzona misja, każe nam żyć w relacji współzależności ze wszystkimi siostrami i wszystkimi braćmi, a praktycznie z całym stworzeniem. Wreszcie, to powszechne powołanie stanowi integralną część naszego franciszkańskiego sposobu ewangelizacji w obecnych czasach.



ZABIEGAŁ O WYNIIESIENIE NA OŁTARZE JUNIPERA SERRY



©H. Lorren Au Jr., The Orange County Register

Fragment artykułu Gary'ego A. Warnera z The Orange County Register, 11 lipca 2011 roku

Mieszkając w Santa Ana w misji Santa Barbara, wytrwale oczekiwał na wiadomość o cudzie dokonanym przez hiszpańskiego misjonarza sprzed 200 lat. Cudu na tyle wielkiego, który by spowodował, że Watykan ogłosi nowego świętego.

82 letni Fr. John Vaughn ostatnie 13 poświęcił sprawie franciszkańskiego brata Junipera Serry, założyciela misji w XVIII wieku. Kanonizacja rozpowszechniłaby na cały świat informacje o jego apostołacie w Kalifornii.

“Powinien zostać świętym dla całego świata a nie tylko dla Kalifornii”, mówił Vaughn.

Vaughn jest wicepostulatorem, pewnego rodzaju pomocnikiem, w procesie kanonizacyjnym Junipera Serry. Trzeba dodać, że ulice, szkoły, góry i parki noszą jego imię, i jest ich więcej niż jakiegokolwiek innego Kalifornijczyka. Jego statua znajduje się na Kapitolu Stanów Zjednoczonych i reprezentuje Kalifornię.

Można powiedzieć, że całe życie Fr. Johna Vaughna poświęcone było kanonizacji Junipera Serry.

Vaughn wychował się przy ulicy Waszyngtona w Santa Ana i wspomina, że pracował na lokalnym targu przygotowując tortillas, które wysyłano żołnierzom w czasie drugiej wojny światowej.

“Pomagałem w przygotowaniu tamales, a równocześnie nauczyłem się dość dobrze języka hiszpańskiego”, mówił.

Wybór życia zakonnego

Pytając go, czy pamięta, kiedy poznał życie Junipera Serry, Vaughn uśmiecha się. “Jak wszyscy w Kalifornii” odpowiada, “w szkole. Tam poznałem Junipera Serrę i misję. Tak jest również teraz”.

Jednak historia, w jaki sposób Serra zakładał pierwsze nowe misje z 21, które znajdują się w Kalifornii, była dla niego ekscytująca. Był ministrantem w misji św. Jana Kapistrana, w jedynym kościele, który zachował się z wszystkich wybudowanych przez Junipera.

“Prawie każdego dnia przemierzaliśmy ścieżki śladami starych dróg królewskich” mówił Vaughn, przywołując na pamięć szlaki, które przebył Serra, i które przypominały różne misje.

Po ukończeniu szkoły podstawowej w San Joseph i szkoły średniej (Willard Junior high School), Vaughn zetknął się z prostym stylem życia zaproponowanym przez św. Franciszka z Asyżu i rozpoczął drogę, która sprawiła, że w 1955 roku wstąpił do franciszkańskiego zakonu.

Vaughn żył, nauczał i modlił się w wielu miejscach Kalifornii i Meksyku oraz przez 14 lat pracował w Rzymie. Od 1979 do 1991 roku Fr. John Vaughn był Ministrem Generalnym Franciszkańskiego Zakonu, czyli przełożonym na cały świat. Jego życie zakonne było już spełnione, kiedy w 1998 roku podjął się prowadzenia procesu kanonizacyjnego Junipera Serry, tak bardzo dla niego ważnej postaci już od najmłodszych lat.

Pełny tekst: <http://www.ocregister.com/articles/serra-307755-vaughn-miracle.html>



POGRZEBIE



© Jim Balsitis, Old Mission Santa Barbara

KAZANIE NA POGRZEBIE

Br. William Short, OFM

“Pan niech Cię obdarzy pokojem”

Tradycja podaje, że tymi słowami św. Franciszek rozpoczynał swoje kazania. Pozwólcie, że dzisiaj i ja będę głosił pokój Pański z innego powodu. I módlmy się, by nasz brat, wujek, przyjaciel, profesor, magister nowicjuszy, Ojciec John Vaughn mógł doświadczyć tego pokoju: niech trwa w pokoju Pana z wielką miłością.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości od mojego ministra prowincjalnego fr. Davida, że fr. John mój magister nowicjatu i przyjaciel jest już z Panem, nie byłem przerażony lub zaskoczony a nawet smutny. Raczej poczułem spokój, jakby jakieś delikatne głaskanie, dotyk tej celtyckiej melancholii tak bardzo charakterystycznej dla fr. Johna. W sierpniu długo rozmawialiśmy o jutrze z Bogiem. I wiedziałem, że John patrzył na takie jutro z dużym pokojem i bez żadnego lęku. Sądzę, że obydwaj, właśnie żegnaliśmy się. ...

Nasz brat John był wielkim człowiekiem, wspaniałym przyjacielem, bratem bardzo ludzkim, człowiekiem obdarzonym wielką godnością a zarazem głęboką pokorą. Miał bardzo dużo zalet, ale nigdy się z tego powodu nie wynosił. Całe jego życie można zebrać, jako wypełnianie obowiązków i umywanie nóg braciom. ...

W wigilię Zielonych Świat uczestnicy Kapituły Generalnej Zakonu wybrali go ministrem generalnym, ku wielkiemu zaskoczeniu wielu, a szczególnie jego samego. Byłem tam obecny jako tłumacz i tego samego wieczoru fr. John poprosił mnie, bym został jego osobistym sekretarzem. Odpowiedziałem mu: “nawet nie wiem, co może znaczyć być sekretarzem ministra generalnego”. Jego odpowiedź brzmiała: “I ja też nie wiem, co znaczy być ministrem generalnym”. Oczywiście nie mogłem się wycofać, a inni współbracia przyszli nam z pomocą: Raymond Bucher, Bob Brady, i zmarły Tomas Zavaleta, oraz ich współpracownicy: Cristoforo Tomatis i Peter Williams.

Fr. John, jako 116 następcą św. Franciszka, będąc u steru założonej przez niego wspólnoty, skierował Zakon ku nowym celom. Odwiedzał braci, czasami nawet potajemnie, którzy żyli się w trudnych warunkach totalitarnych reżimów państw Europy Wschodniej. Nadto był wrażliwy na liczne prośby o rozwój Zakonu w Afryce i Azji.

...

Istnieje opowiadanie o “doskonałej radości”, w którym Franciszek, wraz z bratem Leonem, wyobraża sobie, że w środku ciemnej i burzowej nocy puka do furty i nie zostaje przyjęty w swoim klasztorze Matki Bożej Anielskiej w dolinie asyjskiej. Coś podobnego zdarzyło się także temu kalifornijskiemu następcy św. Franciszka.

Fr. Cris Tomatis i Fr. John jechali razem z północny Włoch do Rzymu. Pewnej zimowej nocy, kiedy

znajdowali się w pobliżu Bolonii, nagle i intensywnie opady śniegu zablokowały autostradę, którą przemierzali. Gdy dotarli do miasta, tej ciemnej i zaśnieżonej nocy, fr. Cris starał się dotrzeć do klasztoru braci. Obaj po cywilnemu zdołali znaleźć klasztor. Zadzwonili do furty. Po dość długim oczekiwaniu, wewnątrz zapaliło się wreszcie liche światło i jakiś brat otworzył drzwi. Fr. Cristoforo chciał powiedzieć, że jest razem z ministrem generalnym, ale fr. John polecił mu, bymówił jedynie, że są braćmi z Rzymu, którzy z powodu burzy nie mogą jechać dalej. Brat zapytał: "co robicie w Rzymie?" Fr. John odrzekł, być może nawet puszczając oko: "pracujemy w Kurii". Brat, być może jeszcze nieco podejrzliwy, pozwolił im wejść mówiąc: "Wyobrażam sobie, że chcielibyście coś zjeść". Odpowiedzieli, że tak, więc brat zaprowadził ich do kuchni, położył chleb i ser, i oznajmił, że chce zawołać ojca gwardiana. Po krótkiej chwili, późną już nocą, gwardian wszedł do refektarza, podczas gdy oni spożywali skromny posiłek. Następnie przyszedł jeszcze inny brat i kolejny, obudzeni z powodu krzątania. Kiedy gwardian zapytał ich jaką pracę wykonują w Kurii, któryś z braci zauważył, że jeden z przybyłych jest bardzo podobny do postaci z portretu zawieszzonego na ścianie refektarza. Gwardian przyjrzał się dokładnie bratu, a następnie wskazał palcem na portret zawieszony na ścianie. W ten sposób tajemnica została rozwiązana: dwoma przybyszami byli minister generalny i jego sekretarz.

Natychmiast pocałunki dłoni, liczne "Reverendissimo", skromny posiłek zmienił się na gotowany, z piwnicy przyniesiono dobre wino, co ucieszyło fr. Cristoforo, że sprawy przybrały właściwy obrót. Jednak komentarz fr. Johna był następujący: "Pamiętaj, fr. Cristoforo, że współbracia zaprosili nas, dali nam posiłek i nocleg, zanim jeszcze dowiedzieli się, kim naprawdę jesteśmy".

...

Kiedy zastanawiałem się, jak zakończyć to moje wystąpienie, dziś rano otrzymałem mail od O. Romaina Mailloux z Brukseli, który był wikariuszem i przyjacielem fr. Johna. Wysłał mi on swoje kondolencje, do których dołączył wymowne słowa pożegnania, jakie skierował na Kapitule Generalnej w 1991 roku, na koniec posługi fr. Johna, jako ministra generalnego. Pozwólcie, że także dzisiaj zakończę moje wystąpienie tymi słowami:

"Drogi bracie Ministrze, jesteś dla nas prawdziwym bratem mniejszym według obrazu, który miał św. Franciszek. Ty dodajesz nam odwagi, abyśmy także i my nim byli, ponieważ ty zawsze w to wierzyłeś w odniesieniu do każdego z nas. W ten sposób łączysz zalety wszystkich braci Zakonu, a twoje oblicze promieniuje pięknem, które odkryłeś i wywoływałeś u innych. Św. Franciszek musi być z Ciebie dumny, tak jak my wszyscy jesteśmy. Dziękujemy za to, że byłeś wśród nas i z nami, zarówno wczoraj jak i dziś; dziś, jak i jutro".

Niech Pan będzie zawsze blisko Ciebie. Dziękujemy bracie Johnie.





***Dzięki
Fr. John Vaughn, OFM***